

## Tekst nr 1.

### Męczeństwo Perpetuy i Felicyty

Kiedy dotarli do bramy amfiteatru, zmuszano mężczyzn do przebierania się w stroje kapłanów Saturna, kobiety zaś za kapłanki Cerery. Ale szlachetna Perpetua, niezłomna aż do samego końca, sprzeciwiła się temu stanowczo i powiedziała: „Przyszlśmy tutaj dobrowolnie nie po to, żeby teraz nasza wolność miała być pogwałcona. Nie po to po święciliśmy nasze życie, ażeby teraz robić to, do czego nas zmuszacie. Taki przecież zawarliśmy z wami układ”.

I niesprawiedliwość uznała sprawiedliwość. Trybun zezwolił, ażeby wprowadzono ich na arenę tak, jak przyszli. Perpetua zaczęła śpiewać psalm, deptając już głowę Egipcjanina. Rewokat, Saturnin i Satur poczęli grozić tłumowi widzów. A gdy znaleźli się wobec Hilariana, ruchami i gestami zaczęli mówić:

„Ty nas, ale Bóg ciebie!” Rozwścieczony tym tłum zażądał dla nich kary chłosty przez przeprowadzenie ich przed rzędem gladiatorów. Oni zaś cieszyli się, że przynajmniej coś mogli doznać z męki Chrystusa.

19. Ten zaś, który powiedział: „Proście, a otrzymacie”<sup>1</sup>, każdemu zesłał taki rodzaj śmierci, jakiego sam pragnął.

Ilekcroć bowiem wcześniej rozmawiali między sobą o pragnieniu męczeństwa, Saturnin wyznał, że on chciałby być rzucony wszystkim zwierzętom naraz, ażeby przez to osiągnąć chwalebniejszy wieniec męczeństwa. Tak więc w ciągu widowiska wystawiono go wraz z Rewokatem najpierw na ataki lamparta, a później przywiązani na pomoście napastowani byli przez niedźwiedzia.

Satur najbardziej ze wszystkich zwierząt bał się niedźwiedzia i żywił nadzieję, że umrze zaraz po pierwszym ataku lamparta. Zdecydowano jednak wystawić go na pastwę dzikowi. Ale w chwili, kiedy gladiator przywiązywał Satura do pała, odyniec runął na niego raniąc go śmiertelnie, tak iż ten wkrótce po igrzyskach zmarł, zaś dzik jedynie po turbował męczennika. Natomiast, gdy przywiązano go jut później na estradzie dla niedźwiedzia, ten nie chciał wyjść ze swojej klatki. Tak więc dwukrotnie wyprowadzano go bez obrażeń.

## Tekst nr 2.

### Hipolit

Inny znów biskup, również z Pontu, człowiek pobożny wprawdzie i pokorny, ale nie studiujący dostatecznie Pisma Świętego, natomiast wierzący w sny, pod wpływem tego co mu się trzykrotnie śniło, począł braciom głosić niby jakiś prorok: „widziałem to a to, a więc z pewnością nastąpi”. Pewnego razu, ulegając złudzeniu, oświadczył wprost: „Czy wiecie bracia, że w najbliższym roku nadejdzie sąd ostateczny?” Ci gdy to usłyszeli, poczęli biadać, płacząc i lamentując; tak wielki zaś strach ich ogarnął, że zostawiali odłogiem role i pola oraz niszczyli cały swój dobytek. On zaś utwierdzał ich jeszcze w tym, mówiąc: „jeśli się nie stanie, jak powiedziałem, możecie przestać wierzyć Pismu Świętemu i robić sobie co się wam podoba”. Gdy po roku oczekiwania nie sprawdziła się jego przepowiednia, zawstydził się wielce i zrozumiał, że to on sam skłamał, natomiast Pismo Święte mówiło prawdę. Cóż z tego jednak, kiedy wśród braci zapanowało już takie zgorszenie, że niektórzy mężowie poczęli spółkować z dziewicami, a żony porzucały mężów; ci zaś, co lekkomyślnie zmarnowali swe majątki, musieli zebrać o kawałek chleba<sup>[1]</sup>.

20. Takie same wydarzenia spadły na ludzi nierozumnych i lekkomyślnych, którzy nie odznaczają się sumiennością wobec Pisma Świętego i wybierają raczej przekazy ludzkie i swoje własne błędy, swoje widzenia, swoje opowieści i poglądy, bajki starych kobiet. Dzisiaj jeszcze niektórzy przywiązani są w bezczelnej śmiałości do daremnych widzeń i nauki demonów (por. 1 Tm 4,1), bo oto w dzień sobotni i w dniu pańskim nakazują często post, czego jednak Chrystus nie nakazał tak, żeby uznała to ewangelia Chrystusa.<sup>[2]</sup>

[1] Tłum M. Michalski.

[2] Tłum. W. Myszor, wyd. Bonwetsh, Hipolit I, 1897, s. 230.

## Tekst nr 3

Do Diogneta – „manifest” duchowości miejsko obywatelskiej.  
5. Chrześcijaństwo w świecie (tłum. A. Świderkówna)

- V. 1. Chrześcijanie nie różnią się od innych ludzi ani miejscem zamieszkania, ani językiem, ani strojem. 2. Nie mają bowiem własnych miast, nie posługują się jakimś niezwykłym dialektem, ich sposób życia nie odznacza się niczym szczególnym. 3. Nie zawdzięczają swej nauki jakimś pomysłom czy marzeniom niespokojnych umysłów, nie występują, jak tyłu innych, w obronie poglądów ludzkich. 4. Mieszkają w miastach helleniskich i barbarzyńskich, jak komu wypadło, stosują się do miejscowych zwyczajów w ubraniu, jedzeniu, sposobie życia, a przeciw samym swoim postępowaniem uzewnętrzniają owe przedziwne i wręcz paradoksalne prawa, jakimi się rządzą
5. Mieszkają każdy we własnej ojczyźnie, lecz niby obcy przybysze. Podejmują wszystkie obowiązki jak obywatele i znoszą wszystkie ciężary jak cudzoziemcy. Każda ziemia obca jest im ojczyzną i każda ojczyzna ziemią obcą. 6. Żenią się jak wszyscy i mają dzieci, lecz nie porzucają nowo narodzonych. 7. Wszyscy dzielą jeden stół, lecz nie jedno łóżko. 8. Są w ciele, lecz żyją nie według ciała. 9. Przebywają na ziemi, lecz są obywatelami nieba. 10. Słuchają ustalonych praw, a własnym życiem zwyciężają prawa.
11. Kochają wszystkich ludzi, a wszyscy ich prześladują. 12. Są zapoznani i potępiani, a skazani na śmierć zyskują życie. 13. Są ubodzy, a wzbogacają wielu. Wszystkiego im nie dostaje, a opływają we wszystko. 14. Pogardzają nimi, a oni w pogardzie tej znajdują chwałę. Spotwarzają ich, a są usprawiedliwieni. 15. Ublizają im, a oni błogo sławią. Obrażają ich, a oni okazują wszystkim szacunek. 16. Czynią dobrze, a karani są jak zbrodniarze. Karani radują się jak ci, co budzą się do życia. 17. Żydzi walczą z nimi jak z obcymi, Hellenowie ich prześladują, a ci, którzy ich nienawidzą, nie umieją powiedzieć, jaka jest przyczyna tej nienawiści.
- VI. 1. Jednym słowem: czym jest dusza w ciele, tym są w świecie chrześcijanie. 2. Duszę znajdujemy we wszystkich członkach ciała, a chrześcijan w miastach świata. 3. Dusza mieszka w ciele, a jednak nie jest z ciała, i chrześcijanie w świecie mieszkają, a jednak nie są ze świata. 4. Niewidzialna dusza zamknięta jest w widzialnym ciele i o chrześcijanach wiadomo, że są na świecie, lecz kult, jaki oddają Bogu, pozostaje niewidzialny. 5. Ciało nienawidzi duszy i chociaż go w niczym nie skrzywdziła, przecież z nią walczy, ponieważ przeszkadza mu w korzystaniu z rozkoszy. Świat też nienawidzi chrześcijan, chociaż go w niczym nie skrzywdzili, ponieważ są przeciwni jego rozkoszom. 6. Dusza kocha to ciało, które jej nienawidzi, i jego członki. I chrześcijanie kochają tych, co ich nienawidzą. 7. Dusza zamknięta jest w ciele, ale to ona właśnie stanowi o jedności ciała. I chrześcijanie zamknięci są w świecie jak w więzieniu, ale to oni właśnie stanowią o jedności świata.
8. Dusza, choć nieśmiertelna, mieszka w namiocie śmiertelnym. I chrześcijanie obozują w tym, co zniszczalne, oczekując niezniszczalności w niebie. 9. Dusza staje się lepsza, gdy umartwia się przez głód i pragnienie. I chrześcijanie, prześladowani, mnożą się z dnia na dzień. 10. Tak zaszczytne stanowisko Bóg im wyznaczył, że nie godzi się go opuścić.

#### **Tekst nr 4.**

##### **Męczennicy scylitańscy**

Saturninus prokonsul rozpoczął przesłuchanie następującymi słowami: „Możecie otrzymać przebaczenie od pana naszego imperatora, jeśli się opamiętacie”.

**2.** Speratus odpowiedział: „Nigdyśmy nic złego nie zrobili. Do żadnego złego uczynku nie przyłożyliśmy ręki. Nigdyśmy nikomu niczego nie życzyli, owszem, doznawszy sami złego, składaliśmy dzięki. Dlatego jesteśmy lojalnymi poddanymi naszego cesarza”.

**3.** Saturninus rzekł: „I my także jesteśmy nabożnymi ludźmi. Nasza religia jest prosta. Przysięgamy na ducha opiekuńczego naszego cesarza i za jego pomyślność modły składa my. To samo i wy macie robić”.

**4.** Speratus odpowiedział: „Jeśli chcesz spokojnie posłuchać, to przedstawię ci tajemnicę prostoty religii”.

**5.** Saturninus prokonsul rzekł: „Nie będę cię słuchać, skoro zaczynasz od zniewag pod adresem naszej religii, lecz raczej złożcie przysięgę na ducha opiekuńczego Pana naszego imperatora”.

**6.** Speratus odpowiedział: „Nie znam żadnego królestwa tego świata. Służę raczej te mu Bogu, którego żadne oko nie widziało, ani widzieć nie może. Kradzieży nie popełniłem. Z każdego kupna płacę państwu poda tek, albowiem uznaję Pana mego, cesarza królów i wszystkich ludów”.

**7.** Saturninus prokonsul rzeki do pozostałych: „W przynajmniej odstąpcie od takich myśli!” Speratus odrzekł: „Zła myśl to na przykład dokonanie morderstwa, złożenie fałszywego świadectwa”.

**8.** Saturninus prokonsul rzekł: „Przestańcie być uczestnikami tego szaleństwa”.

Wówczas rzekł Cittinus: „Nie mamy nikogo innego, kogo byśmy się bać mieli jak tylko Boga Pana naszego, który jest w niebie”.

#### **Tekst nr 5**

Św. Klemens Rzymski List do Kościoła w Koryncie

Pokój wszechświata i pokój między ludźmi

2. Skoro więc mamy udział w tych niezliczonych, wielkich i chwalebnych dziełach, skierujmy teraz znowu wszystkie nasze wysiłki ku pokojowi, który jest od początku wskazanym nam celem. Utkwijmy wzrok w Ojcu i Stwórcy całego wszechświata i nie pozwólmy sobie wydrzeć Jego wspaniałych a bezcennych darów, Jego dobrodziejstw, jakich w pokoju nam użycza. 3. Patrzmy na Niego w myśli i oglądajmy oczyma duszy Jego wielką cierpliwość w urzeczywistnianiu swoich zmysłów, pomyślmy jak pobłażliwy jest dla wszystkich swoich stworzeń!

XX. 1. Niebiosa obracają się pod Jego ręką i w pokoju są Mu posłuszne. 2. Dzień i noc odbywają drogę przez Niego im wyznaczoną nigdy sobie wzajemnie nie przeszkadzając. 3. Słońce, księżyc i chóry gwiazd biegną w zgodzie po wytyczonych im orbitach i ani na chwilę z nich nie zbaczą. 4. Ziemia brzemenna we właściwych porach rodzi zgodnie z Jego wolą przeobfite pożywienie dla ludzi, zwierząt i wszystkich istot, jakie na niej żyją, nie buntuje się ani nie próbuje zmienić tego, co On postanowił. 5. W niezgłębionych otchłaniach przepaści i niezbadanych krainach podziemia te same rządzą prawa. 6. Bezkresne morze, mieszcząc się w ogromnej czaszy, jaką dla niego ukształtował, nie przekracza granic, w których ja zamknął, ale jak mu rozkazał, tak postępuje. 7. Rzekł bowiem: „Dotąd dojdiesz, a fale twoje będą rozbijać się w tobie”. 8. Ocean nieprzebyty dla człowieka i znajdujące się w nim światy słuchają tych samych rozkazów Pana. 9. Kolejne wiosny, lata, jesienie i zimy w pokoju jedno drugiem ustępują miejsca. 10. Wiatry w czasie stosownym opuszczają swoje mieszkania wypełniając bezbłędnie swoją służbę. Wiecznie bijące źródła, stworzone dla przyjemności i dla zdrowie ludzi, pozwalając im bez chwili przerwy czerpać życie ze swoich piersi. Najmniejsze nawet zwierzęta spotykają się w zgodzie i pokoju. 11. Wielki Pan i Stwórca wszechświata chciał, aby w zgodzie i pokoju żyło wszystko, wszystkim też stworzeniom czyni dobrze, a przeobficie obdarza zwłaszcza nas, którzy uciekamy się do Jego miłosierdzia przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. 12. Jemu chwała i majestat na wieki wieków. Amen.

### **Tekst nr 6.**

Fragmenty rozmyślań M. Aureliusza

Przełożył Marian Reiter

1. Zaczynając dzień, powiedz sobie: zetknę się z ludźmi natrętnymi, niewdzięcznymi, zuchwałymi, podstępными, złośliwymi, niespołecznymi. Wszystkie te wady powstały u nich z powodu braku rozeznania złego i dobrego. Mnie zaś, którym zbadał naturę dobra, że jest piękne, i zła, że jest brzydkie, i naturę człowieka grzeszącego, że jest mi pokrewnym, nie dlatego że ma w sobie krew i pochodzenie to samo, ale że ma i rozsądek, i boski pierwiastek, nikt nie może wyrządzić nic złego.

16. Poniżej sama siebie dusza ludzka, a to najbardziej wtedy, gdy się stanie, o ile to od niej samej zawisło, odroślą i jakby wrzodem świata. Nie być bowiem zadowolonym z tego, co się dzieje, jest odstępstwem od natury, bo nią objęte są natury wszystkich innych rzeczy. Następnie, gdy się odwróci z niechęcią od jakiego bądź człowieka lub zwraca się przeciw niemu z zamiarem wyrządzenia mu szkody, a takie są dusze ludzi w gniewie. Po trzecie, poniżej sama siebie, gdy ulega rozkoszy lub bólowi. Po czwarte, gdy jest obłudna i czyni coś lub mówi w sposób udany i nieszczerzy. Po piąte, gdy czynu swego i popędu nie kieruje ku żadnemu celowi, lecz czyni wszystko bez rozwagi i uwagi, chociaż powinno się i sprawy najmniejsze wiązać z pewnym celem. Celem zaś istot rozumnych jest stosowanie się do zasad i ustaw państwa i społeczności- tej najstarszej.

17. Długość życia ludzkiego- to punkcik, istota- płynna, spostrzeganie- niejasne, zespół całego ciała- to zgnilizna, dusza- wir, los- to zagadka, sława- rzecz niepewna. Krótko mówiąc, wszystko, co związane z ciałem, to rzeka, co z duszą, to sen i mara. Życie- to wojna i przystanek chwilowy w podróży, wspomnieniem pośmiertnym- zapomnienie. Cóż więc może posłużyć za ostoję? Tylko jedno: filozofia. A ona zasadza się na utrzymywaniu naszego demona bez zmazy i szkody, aby był silniejszym nad przyjemność i cierpienie, by nic nie czynił bez rozwagi ani w sposób fałszywy i obłudny, by nie pragnął od nikogo niczego. I by wszystkie zdarzenia i losy przyjmował jako

pochodzące skądś stamtąd, skąd sam przyszedł. A przede wszystkim, by w każdym położeniu śmierci oczekiwał z otuchą, w przeświadczeniu, że to nic innego jak rozkład pierwiastków, z których każde stworzenie się składa. Jeżeli zaś samym pierwiastkom niestraszna jest przemiana nieustanna jednego w drugi, dlaczego by się obawiać przemiany i rozkładu wszystkich? Przecież to dzieje się zgodnie z prawami natury. A nic nie jest złe, co jest zgodne z naturą.

6. Jeżeli w ludzkim życiu znajdujesz coś lepszego nad sprawiedliwość, szczerłość, roztropność, dzielność, słowem nad taki stan duszy twej, że czuje się zadowolona z czynów zdziałanych stosownie do praw prawdziwego rozsądku lub z losu, o ile chodzi o to, co ci przypada w udziale bez twego wyboru, jeżeli- mówię- widzisz coś lepszego nad to, zwróć się ku temu całą duszą i używaj tego najlepszego znalezionej dobra. Jeżeli zaś nic ci się nie zdaje lepszym nad demona w tobie mieszkającego, który własne popędy podporządkował sobie i wyobrażenia bada, i wyrwał się spod panowania zmysłowych podniet, - ak mówi Sokrates - a poddał się bogom i troszczy się o ludzi, jeżeli wszystko inne uważasz za gorsze od niego i marniejsze, nie daj się owładnąć żadnej innej rzeczy. Bo gdy się ku niej raz zwrócisz i nią zajmiesz, już potem nie będziesz mógł bez przeszkody owego, sobie właściwego i twego własnego dobra uczyć ponad inne. Dobru bowiem z zakresu rozumu i miłości spraw publicznych nie godzi się przeciwstawiać nic z innego zakresu, jak np. pochwałę pospółstwa lub zaszczyty, lub bogactwo, lub używanie rozkoszy. Wszystko to, chociażby się na chwilę odpowiednim wydało, natychmiast wzięłoby górę i zawiodłoby na manowce. Ty zaś- mówię- po prostu i dobrowolnie wybierz to, co lepsze, i tego się dierz: "Lepsze to, co pożyteczne." To, co ci korzyść przynosi jako istocie rozumnej, pielęgnuj; co zaś jako stworzeniu, tego zaniechaj i zachowaj sąd swój wolnym od zaślepienia. Byleś tylko badanie przedsiębrał z zachowaniem wszelkiej przezorności.

### **Tekst nr 7.**

Palladiusz

Pachomiusz i mnisi z Tabennesis

1. Tabennesis jest to miejscowość w Tebaidzie, gdzie żył niejaki Pachomiusz, człowiek, który dzięki swemu bogobojnemu życiu zasłużył na dar prorocstwa i objawień anielskich, a wyróżniał się szczególną miłością do ludzi i bardzo miłował braci. Kiedy pewnego razu siedział w swej grocie, ukazał mu się anioł i tak rzekł do niego:

— Doskonale urządziłeś już wszystko, co dotyczy twych własnych spraw, niepotrzebnie więc siedzisz w grocie; idź więc, zbierz wszystkich młodych mnichów, zamieszkać z nimi i nadaj im regułę według wzoru, który ci tu daję.

I dał mu spisową tablicę, na której wypisane było, co następuje:

2. „Każdemu pozwól jeść i pić stosownie do jego możliwości, stosownie też do ich sił wyznacz im odpowiednią pracę. Nie zabraniaj nikomu ani jeść, ani pościć. Silniejszym i tym, którzy nie poszczą, wyznaczaj cięższe prace, lżejsze zaś słabszym i tym, którzy praktykują surowszą ascezę. Na klasztornym podwórku zbuduj oddzielne cele, i niechaj w każdej mieszka po trzech mnichów. Posiłki jednak mają być wydawane dla wszystkich w jednym pomieszczeniu.

3. Niechaj nie leżą podczas snu, lecz niech wykonają obie proste krzesła, bardziej nachylone od zwyczajnych, niech na nich układają swe derki i niech śpią w pozycji siedzącej. W nocy niech mają na sobie lniane tuniki przepasane pasem. Każdy powinien też mieć melote, bez której nie powinien zasiadać do posiłku. Idąc w soboty i niedziele do Komunii niechaj zdejmą pas i odłożą melote, a do kościoła niechaj wchodzić tylko w kukulli. Ustanowił dla nich kukulle, jakie noszą dzieci, bez dodatku wełny, i kazał na nich ponaszywać purpurowy znak w kształcie krzyża.

4. Kazał też podzielić wszystkich na dwadzieścia cztery grupy i każdą grupę oznaczyć literą alfabetu greckiego, zaczynając od alfy, bety, gammy, delty i tak dalej. Jeśli więc przełożony chciał o coś zapytać albo dowiedzieć się o czymś w tak wielkiej masie ludzi, pytał innego brata: „Jak się ma grupa alfa?” albo: „Jak się ma dzeta?” czy też: „Pozdrów grupę ro”, przy czym każda litera miała własne, określone znaczenie: „Braci wyróżniających się prostotą i prawością oznaczysz jotą, a grymaśnych i nieszczerych literą ksi”.

12 W ten sposób oznaczył każdą grupę własnym znakiem, stosownie do charakteru jej zadań, sposobu życia i obyczajów, lecz tylko bracia zaawansowani w ascezie znali znaczenie tych znaków.

Dalej na tablicy napisano: „Przybysz z innego klasztoru o odmiennej regule niechaj nie jada z nimi i nie pije, niechaj też nie wchodzi do klasztoru, chyba że jest w drodze”. Jeśli ktoś przybywa wyrażając chęć pozostania z nimi, przez trzy lata nie wpuszczają go do miejsca najświętszego; dopiero po trzech latach i po spełnieniu trudnych prób może wejść do klasztoru.

6. „Podczas posiłku niechaj zasłaniają głowy kapturami, aby nie patrzyli na siebie nawzajem przy jedzeniu. Przy jedzeniu nie wolno rozmawiać ani rozglądać się; mają patrzeć tylko na stół i na talerz”. Wyznaczył dalej, aby w ciągu całego dnia odmawiali dwanaście modlitw, przy zapalaniu świec dwanaście, podczas nocnego czuwania dwanaście i trzy modlitwy o godzinie dziewiątej, a kiedy mnisi udają się na posiłek, przed każdą modlitwą polecił odśpiewać psalm.

7. Kiedy zaś Pachomiusz oponował twierdząc, że za mało jest wyznaczonych modlitw, odrzekł mu anioł:

— Wyznaczyłem taką ich liczbę po to, by również słabsi potrafili wypełnić zadanie i nie zniechęcali się. Doskonali zaś nie potrzebują specjalnych przepisów, gdyż przebywając samotnie w swoich celach całe życie poświęcają na kontemplację Boga. Przepisy zaś sformułowałem dla tych, którzy nie mają bystrego umysłu, aby jako śludzy wypełniali polecenia i korzystali ze swobody i wolności.

8. Istnieje wiele klasztorów rządzących się tą regułą; przebywa w nich około siedmiu tysięcy mężczyzn. Sam Pachomiusz mieszka w pierwszym, wielkim klasztorze, który jest jakby matką pozostałych klasztorów, a przebywa w nim tysiąc trzystu braci. Jest wśród nich zacny Aftonios, mój serdeczny przyjaciel, obecnie pełniący funkcję zastępcy przełożonego. Ponieważ jest człowiekiem, który nie ulega zgorzeniu, posyłają go do Aleksandrii, aby sprzedawał tam ich wyroby i kupował rzeczy niezbędne do życia.

Są też inne klasztory, liczące po dwustu i trzystu braci: gdy na przykład przybyłem do Panopolis, zastałem tam trzystu mnichów. [Spotkałem tam piętnastu krawców, siedmiu kowali, czterech cieśli, dwunastu poganiaczy wielbłądów, piętnastu foluszników]. Uprawiają wszelkie rzemiosła, a nadwyżki swych produktów przeznaczają na utrzymanie klasztorów żeńskich i na potrzeby więzień.

10. [Hodują nawet świnie; kiedy ganiłem ich za to, odrzekli mi:

— Przejeliśmy tradycję karmienia świń otrębami, resztkami jarzyn i odpadkami, aby się nie marnowały. Świnie zabija się, a mięso sprzedaje, a resztki przeznacza dla chorych i starców. Jest to bowiem kraj niewielki i ludny: mieszka tam wszak plemię Blemmiów].

11. Wstają wcześnie i udają się do swych zajęć: jedni do kuchni, drudzy do refektarza; do ustalonej godziny kładą na stoły chleb, lepsania, oliwki, krowi ser, [kawałki mięsa] i drobnych warzyw. Jedni przychodzą jeść o godzinie szóstej, inni o siódmej, ósmej, dziewiątej, jedenastej, jeszcze inni późnym wieczorem; niektórzy jadają co drugi dzień. Każdy mnich przypisany do odpowiedniej grupy oznaczonej literą alfabetu zna swoją porę.

12. Tak samo jest z ich pracą: jedni pracują w polu, inni w ogrodzie, w kuźni, w piekarni, stolarni, foluszu, inni wyplatają duże kosze, jeszcze inni pracują w garbarni albo przy wyrobie obuwia, zajmują się przepisywaniem tekstów albo wyplataniem małych koszyków. Uczą się na pamięć całego Pisma Świętego.

## **Tekst nr 8.**

## Hieronim, Opis życia mnichów pachomiańskich

34. Ponieważ uczyniliśmy wzmiankę o mnichach, a wiem, że chętnie słuchasz tego, co święte, przeto posłuchaj chwilę. Trzy są w Egipcie rodzaje mnichów: cenobici, których tamtejsi mieszkańcy nazywają w swym języku *sauses*, my zaś możemy nazwać *wspólnie żyjącymi*; anachoreci, którzy w pojedynkę mieszkają na pustyniach, i stąd ich nazwa, że odosobnili się od ludzi; trzeci rodzaj: *remboci*, najgorszy i zaniedbany: jest to, jeśli nie jedyny, to przeważający rodzaj mnichów w naszej prowincji. Ci mieszkają razem po dwóch lub trzech albo niewielu więcej, żyjąc według swego upodobania, a z tego, co zapracują, składają część do wspólnej kasy, by mogli mieć wspólne pożywienie. Mieszkają zaś prawie w miastach i twierdzach; nie życie, ale przebiegłość u nich wydaje się święta, bo cokolwiek sprzedają, to uważają za rzecz wielkiej wartości. Często powstają między nimi waśnie, bo żyjąc swym chlebem nie znoszą uległości wobec innych. Mają zwyczaj współzawodniczyć w postach, a to, co powinno być tajemnicą, robią przedmiotem zwycięstwa. Wszystko u nich jest przesadne: szerokie rękawy, obuwie wykrzywione, suknie grubsze, częste westchnienia, odwiedzanie dziewic, uwłaczanie duchownym, a gdy przyjdzie dzień uroczysty, objadają się aż do wymiotów.
35. Wyłączywszy więc tych jakby zarazę, przejdźmy do owych, którzy w większej liczbie mieszkają razem i którzy -jak powiedzieliśmy - nazywają się cenobici. Pierwszą u nich zasadą jest posłuszeństwo starszym i wykonywanie ich rozkazów. Podzieleni są na *dekurie* oraz *centurie*, tak że dziewięciu ludziom przewodniczy dziesiąty, a znów dziesięciu przełożonych podlega setnemu. Mieszkają oddzielnie, ale w połączonych celkach. Aż do godziny dziewiątej zgodnie z regułą nikt nie chodzi do nikogo, z wyjątkiem tych, których nazwaliśmy dziesiątnikami; oni to - jeżeliby ktoś chwiał się w myślach - obowiązani są pocieszać go swą rozmową. Po godzinie dziewiątej schodzą się wszyscy razem, śpiewają psalmy, czytają według zwyczaju Pismo Święte, a po skończeniu wszystkich modlitw siedzący w samym środku, ten, którego nazywają ojcem, zaczyna rozprawiać. Gdy on mówi, tak wielkie panuje milczenie, że nikt ani popatrzyć na drugiego nie śmie, ani chrząknąć. Pochwałą dla mówiącego jest płacz słuchających. Cicho toczą się po twarzach łzy i ból nie wybuchają szlochem. Gdy zaś zaczną zwiastować królestwo Chrystusowe, przyszlą szczęśliwość, mającą nadejść chwałę, widać, jak wszyscy ze skromnym westchnieniem i oczami w niebo wzniesionymi mówią sobie w duszy: *Któż mi da skrzydła jak gołębic, a odleć i odpoczywać będę?*

Potem rozwiązuje się zebranie i każda *dekuria* ze swym przełożonym spieszy do stołów, u których kolejno wzajemnie sobie usługują. Podczas jedzenia nie ma żadnego hałasu, nikt z jedzących nie rozmawia. Żyją chlebem i jarzynami, które przyprawiają solą i oliwą. Wino otrzymują tylko starcy; im jak i bardzo młodym podaje się je na śniadanie -u jednych dla podtrzymania wieku strudzonego, u drugich zaś, by zapobiec załamaniu ledwie zaczętego.

Następnie wstają wszyscy, a odmówiwszy hymn wracają do swoich pomieszczeń. Tam do wieczora rozmawiają między sobą mówiąc: „Widziałeś tego czy tamtego, ile w nim wdzięku, jak zachowuje milczenie, jak umiarkowany ma chód?” Jeśli zauważą chorego, pocieszają go, jeśli płonącego miłością Bożą, zachęcają do gorliwości. A ponieważ w nocy - poza modlitwami publicznymi - każdy czuwa w swoim mieszkaniu, obchodzą poszczególne celki, a przyłożywszy ucho pilnie badają, co czynią mieszkańcy. Jeśli spotykają opieszalego - nie karzą, ale udając, że nic nie wiedzą, odwiedzają go częściej i zaczynają go raczej namawiać do modlitwy, a nie zmuszać.

Ustalona jest na każdy dzień pewna praca, którą oddaje się dziesiątnikowi, a ten znów ze swej strony z wielką trwogą składa co miesiąc sprawozdanie wspólnemu ojcu. On też kosztuje pokarmów, gdy zostaną przyrządzone, a ponieważ nie wolno nikomu mówić: „Nie mam koszuli ani płaszcza, ani posłania z sitowia plecionego” on także ma o wszystkim staranie, że nikomu nie brakuje tego, czego potrzebuje. Jeśli zaś kto zachoruje, przenosi się go do obszerniejszej izby i takiej doznaje od starców opieki, żeby nie pragnął ani miejskich przyjemności, ani uczucia

matczynego.

W niedzielę oddają się tylko modlitwie i czytaniu, co właściwie stale czynią po skończonej pracy. Codziennie uczą się nieco z Pisma Świętego. Post jest jednak przez cały rok, z wyjątkiem czterdziestodniowego, w którym jedynie pozwala się na życie surowsze. Od Zielonych Świąt obiady zastępują śniadaniem, przez co i tradycji kościelnej czyni się zadość, i żołądka nie obciąża podwójnym pokarmem. Takimi przedstawia Eseńczyków Filon, naśladowca stylu platońskiego, oraz Józef, zwany greckim Liwiuszem, w drugiej księdze *Niewoli żydowskiej*.

## Tekst nr 9

Reguła Bazylego

„Reguły dłuższe”

Pytanie 1

O porządku i kolejności przykazań Pana

Ponieważ Pismo dozwala nam stawiać pytania, chcemy być przede wszystkim pouczeni, czy istnieje jakiś porządek i kolejność w przykazaniach Bożych, tak że jedno jest pierwsze, inne znowu drugie, i tak dalej. Czy są one ze sobą powiązane, czy też wzajemnie równoważne co do pierwszeństwa, tak że kto chce, może dowolnie, jak na okręgu, zacząć tam, skąd mu się podoba?

Odpowiedź:

Wsze pytanie jest stare i zostało już postawione w Ewangelii, kiedy uczoney w Prawie przybliżając się do Pana, powiedział Mu: *Nauczycielu, które przykazanie w Prawie jest największe? A on mu odpowiedział: Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą, z całej swojej siły i całym swoim umysłem. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego.*

Sam Pan ustalił więc porządek w swych przykazaniach, określając, iż pierwszym i największym jest przykazanie miłości do Boga, drugim w kolejności – i podobnym do pierwszego, a raczej dopełniającym pierwsze i zależnym od niego – przykazanie dotyczące miłości bliźniego.

Z tego zatem, co powiedziano jak również z innych podobnych wypowiedzi Pisma Świętego można poznać porządek i kolejność występującą we wszystkich przykazaniach Pana.

Pytanie 2

O miłości do Boga.

I o tym, że ludzie posiadają naturalną skłonność i moc do wypełniania przykazań Pana.

A zatem powiedz nam najpierw o miłości do Boga. Słyszeliśmy, że trzeba Boga kochać. Pragniemy jednak się nauczyć, jak temu należycie zadość uczynić?

Odpowiedź:

1. Miłości do Boga nie trzeba uczyć. Nie nauczyliśmy się przecież od nikogo cieszyć światłem lub cenić życie, nikt też nie uczył nas miłości do tych, którzy nas wydali na świat lub wychowali i wykarmili.

Tak samo, a nawet w większym jeszcze stopniu, nauczenie się pragnienia Boga nie pochodzi z

zewnątrz. Wraz z ukształtowaniem istoty żyjącej (chodzi o człowieka) została wszczepiona jakaś moc zarodkowa, zawierająca w sobie zdolność i skłonność do miłowania. Szkoła przykazań Bożych przejmując to ziarno, troskliwie je uprawia, umiejętnie pielęgnuje i za łaską Bożą doprowadza do doskonałości.

Dlatego i my uznajemy waszą gorliwość za rzecz konieczną do osiągnięcia celu. Mając Bożą pomoc oraz podporę w waszej modlitwie staramy się pobudzić ukrytą w was iskrę miłości do Boga, stosownie do mocy udzielonej nam przez Ducha Świętego.

## **Tekst nr 10**

Prolog \*\*\*

Słuchaj, synu, nauk mistrza i nakłoń (ku nim) ucho swego serca. Napomnienia łaskawego ojca przyjmuj chętnie i wypełniaj skutecznie, abys przez trud posłuszeństwa powrócił do Tego, od którego odszedłeś przez gnuśność nieposłuszeństwa. Do ciebie więc kieruję teraz moje słowa, kimkolwiek jesteś ty, co wyrzekasz się własnych chęci, a chcąc służyć pod rozkazami Chrystusa Pana, prawdziwego Króla, przywdziewasz potężną i świętą zbroję posłuszeństwa. (...)

### 1. O różnych rodzajach mnichów

Cztery są, jak wiadomo, rodzaje mnichów. Pierwszy nosi nazwę cenobitów, tj. tych, którzy żyją w klasztorze i pełnią służbę pod regułą i opatem.

Drugi to anachoreci, tzn. pustelnicy. Oni to nie w pierwszym porywie zachwyty nad życiem mniszym, lecz przechodząc długą próbę w klasztorze, od wielu uczyli się, jak należy walczyć z diabłem, a dobrze przygotowani w szeregach braci do samotnej walki na pustyni i dość już silni, by obejść się bez pomocy bliźniego, są w stanie, z pomocą Bożą, zmagać się w pojedynkę ze złem czającym się w ciele i w myślach.

Trzecim, całkiem obrzydliwym rodzajem mnichów, są sarabici. Żadna reguła nie była im mistrzynią i nie wypróbowała ich jak złoto w ogniu. Rozmiękli jak ołów, w postępowaniu zachowują nadal wierność światu, a swoją tonsurą jawnie kłamią Bogu. Zamykają się po dwóch lub trzech, a nawet samotnie, bez żadnego pasterza, w owczarniach nie Pańskich, lecz swych własnych. Prawem ich jest zaspokajanie swych pragnień. Cokolwiek sobie zamyślą lub co wybiorą, to mianują świętym, a czego nie chcą, to uważają za niedozwolone.

Czwarty rodzaj mnichów to ci, których nazywają mnichami wędrownymi. Przez całe życie wędrują oni po różnych okolicach, goszcząc po trzy lub cztery dni w rozmaitych klasztorach. Zawsze się włóczą, pozbawieni wszelkiej stałości, a służą tylko własnym zachciankom i rozkoszom podniebienia, pod każdym względem gorsi jeszcze od sarabaitów.

O godnym pożałowania postępowaniu tych wszystkich lepiej jest milczeć niż mówić. Pominąwszy ich zatem, przejdźmy z pomocą Pana do zasad regulujących życie cenobitów, tego najdzielniejszego rodzaju mnichów.